POCZTA Należność pocztowa opłacona ryczałtem.
Rok 5. Warszawa-Działdowo, dnia 14 listopada 1926 r. Nr. 42.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Synu jedyny, spojrzyj na ziemię...

— Synu jedyny, spojrzyj na ziemię,
Jak z własnej winy wsze ludzkie plemię
Brodzi w złym grzechu
I w nim umiera,
A czart w pośpiechu
Duszę zabiera.

Swiat pełen złego, a oprócz Ciebie,
Ani jednego nie będzie w niebie.
Synu mój miły, zstąp na tę ziemię,
Walcz z całej siły, zbaw ludzkie plemię.

Ten lud pojmany wyzwól z ciemności,
Rozbij kajdany, wejdź ku radości. —
„Pójdę w pośpiechu, mój Ojcze miły,
Zbawić lud z grzechu i dodać siły."

I dziedzic Bóstwa z danej mu pieczy
Wdział znak ubóstwa i kształt człowieczy,
Kroplę zbawienia zabrał też z sobą
I bez wątpienia szedł swą osobą.

Zstąpił na ziemię z Anioły swemi
Przy Betlehemie judejskiej ziemi,
Przyszedł wspaniale i z wielkim cudem
I tu pozostał pomiędzy ludem.

Miejsca nie stało Zbawcy osobie,
Aż dać musiało Mu bydło w żłobie,
Leży w żłobeczku, woła do ciebie,
Otwórz że dziecku, a będziesz w niebie.

Puść w twe mieszkanie Zbawcę twojego,
Dziś się ci stanie wiele dobrego,
Z niebios pałacu, choć ja ubogi,
Gdzie niema płaczu, ani też trwogi.

— Dam kroplę tobie z rajskiej jagody,
Będziesz miał sobie wesołe gody.

Michał Rajka z Ogródka, pow. lecki.

Błogosławieni czystego serca.

Mat. 5, 8.

Kiedy w roku 177 po narodzeniu Chrystusa 90-letni biskup Pothinus z Ljonu musiał stanąć przed sądem, pytał się go sędzia: „Kto jest Bogiem chrześcijan?" Biskup odpowiedział: „Kiedy się tego okażesz godnym, poznasz Go." A jeden pisarz chrześcijański z tego samego czasu dał taką odpowiedź na pogańskie pytanie: „Pokaż mi twojego Boga?" „Pokaż mi twego człowieka — oczy i uszy twego wewnętrznego człowieka — a pokażę ci mego Boga."

Kary za zniewagę władz.

Ukazał się „Dziennik Ustaw Państwa" z dnia 6 listopada r. b., który zawiera rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości, oraz o karach za zniewagę władz i ich przedstawicieli.

Zasadnicze ustępy rozporządzenia tego, posiadającego moc ustawy, są następujące:

Kto publicznie, lub w druku rozpowszechnia świadomie nieprawdziwe lub przekręcone, a mogące wyrządzić szkodę interesom państwa, albo wywołać niepokój publiczny wiadomości o niebezpieczeństwie, grożącem państwu w jego stosunkach zewnętrznych lub wewnętrznych, a w szczególności o niebezpieczeństwie, grożącem jego ustrojowi konstytucyjnemu, lub społecznemu, choćby wiadomość podawał jako pogłoskę, ulega karze od 3000 zł. do 10,000 zł. z zamianą, w razie nieściągalności, na areszt od 10 dni do 3 miesięcy.

Jeżeli sprawca dopuścił się rozpowszechnienia takich wiadomości wskutek niedbalstwa, ulega karze grzywny od 100 do 3000 zł. z zamianą, w razie nieściągalności, na areszt od 3 dni do miesiąca. Druk ulega konfiskacie.

Kto publicznie lub w druku rozpowszechnia świadomie nieprawdziwą, lub przekręconą, a mogącą wyrządzić szkodę interesom państwa, albo wywołać niepokój publiczny wiadomość o działalności władz państwowych, lub o działalności ich przedstawicieli, będącą w związku z ich urzędowemi czynnościami, choćby wiadomość podawał jako pogłoskę, ulega karze grzywny od 100 zł. do 5000 zł., lub aresztowi od 3 dni do 6 tygodni. W razie, gdyby zachodziło niedbalstwo, kara grzywny wynosi od 50 zł. do 2000 zł., areszt zaś od od 1 dnia do dwóch tygodni.

Przedstawicielami władz państwowych są: Prezydent Rzeczypospolitej, Marszałek Sejmu, Marszałek Senatu, Prezes Rady Ministrów, ministrowie, sędziowie zawodowi i urzędnicy państwowi, powołani do bezpośredniego lub pośredniego rozstrzygania spraw publicznych, do wydawania rozporządzeń, zarządzeń, rozkazów lub zakazów.

Przepisy stosują się także do oddziałów wojskowych i ich dowódców.

W dalszych artykułach rozporządzenie zawiera szczegóły, dotyczące wykonywania rozporządzenia, którego wykonanie poleca się ministrowi spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Złote myśli.

Dla człowieka energicznego najcięższą pracą jest próżniactwo.

Łatwiej zwalczyć cudzą siłę, niż własną słabość.

Doświadczenie uczy nas, że ludzie najmniej umieją panować nad swym językiem.

Sprawy polityczne.

Polska. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wydał dekret, naznaczający otwarcie sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu w Zamku w dniu 13 listopada r. b. o godzinie 14-tej.

— Ministerjum Spraw Wewnętrznych wydało okólnik do panów wojewodów, zawiadamiając, że dzień 11 listopada będzie świętem państwowem. Dzień ten był wolny od zajęć zarówno w szkołach, jak i urzędach państwowych i obchodzony przez akademje, defilady i inne uroczystości. Dzień 11 listopada, jako dzień 8-mej rocznicy proklamacji niepodległości Państwa Polskiego, kiedy nieuzbrojone ręce ludu warszawskiego, młodzieży i dzieci wypędziły z Warszawy potężny garnizon niemiecki, aby objawić światu, że Rzeczpospolita Polska wraca do życia samodzielnego, dzień ten był wolny od nauki we wszystkich państwowych i prywatnych szkołach wszelkiego typu. Młodzież wzięła czynny udział w uroczystościach i obchodach wedle wskazań władz szkolnych miejscowych. Dzień 11 listopada wypadł bardzo uroczyście.

— Współżycie sąsiedzkie z Niemcami jest bardzo trudne. Sąsiad to bezwzględny i nie przebierający w środkach. A jednak Polska jakoś z nim swe stosunki ułożyć musi. Stąd konieczność zawierania różnych umów. Wypadło nam porozumieć się z Niemcami w sprawach gospodarczo-handlowych. I szło, jak z kamienia. W lecie rokowania przerwano, aby je wznowić w jesieni. Dnia 11 z. m. rozpoczęto dalsze rozmowy. Niemcy, jak i uprzednio, domagali się przedewszystkiem ustępstw natury politycznej, jak zwrotu fabryki Chorzowa, wstrzymania likwidacji majątków niemieckich, do czego mamy prawo, jakie podpisali Niemcy w traktacie pokojowym w Paryżu. Następnie więc prawa dla obywateli niemieckich osiedlania się (kolonizacja) bez przeszkód w Polsce, prowadzenia handlu, wykonywania przez nich przemysłu, zakładania banków. Jest to żądanie, którego Polska przyjąć nie może, gdyż ustępstwo w tej sprawie równałoby się wydaniu polskiego przemysłu na łaskę i niełaskę Niemców, którzy, rozporządzając olbrzymiemi kapitałami i doskonałą organizacją, opanowaliby prędko naszą rodzinną produkcję. Byłaby to ekonomiczna kolonizacja równie niebezpieczna, jak napływ niemieckich osadników. Polska domaga się przyjęcia węgla górnośląskiego (300,000 ton miesięcznie) na podstawie taryf zniżkowych. Dalej Polska żąda zniżek celnych na bydło, zboże i drzewo obrobione. Niemcy zwlekają pod najrozmaitszemi pozorami, licząc na wyczerpanie gospodarcze Polski, która, chcąc nie chcąc, padnie im wtedy pod nogi. Zależeć to będzie od naszego rządu, jak on Polskę gospodarczo i finansowo postawi. A jednak Niemcy wiele sobie obiecują od naszego rządu.

— „Telegraphen Union“ zaprzecza pogłoskom, jakoby rząd niemiecki jeszcze przed ukończeniem rokowań handlowych z Polską zamierzał znieść dotychczasowe wygórowane cła na przywóz ziemniaków i przetworów ziemniaczanych. „Telegraphen Union“ zaznacza, iż, według stanowiska miarodajnych kół, dotychczasowy przebieg rokowań handlowych nie daje podstaw do znoszenia jakichkolwiek ceł lub czynienia ulg celnych w stosunku do Polski.

Niemcy. Charakterystyczne jest, że niemiecko-narodowa prasa w Meklemburgu zwraca się ostro przeciwko zmniejszeniu, wskutek akcji rządowej, kontygensu robotników sezonowych polskich. Sfery agrarjuszy meklemburskich uważają akcję tę za szkodliwą nietylko dla swych własnych interesów, lecz również dla życia gospodarczego Niemiec. Niewykwalifikowany bowiem i nieprzystosowany do robót na roli robotnik niemiecki, nie będzie mógł robotnika polskiego zastąpić, co wpłynie ujemnie na tok robót polnych. Wobec tego agrarjusze będą zmuszeni zmniejszyć teren uprawny na buraki, co wpłynie znów na zmniejszenie się produkcji cukru, wskutek czego cukrownie zmniejszą ilość zatrudnionych robotników. Nie jest to głos jedyny w tej sprawie. Cały ogół agrarjuszy występuje przeciwko ograniczonemu kontygensowi robotników polskich.

— Według wiadomości z kół gospodarczych niemieckich, Niemcy gotowi są udzielić polskim przemysłowcom drzewnym pożyczki w sumie około 3 miljonów dolarów pod warunkiem, że przemysłowcy polscy wpłyną na rząd, aby obecne taryfy celne i kolejowe nie były w Polsce zmieniane i że Niemcy będą mogły otrzymać z Polski dostateczną ilość drzewa.

Litwa. Tutejsze koła przemysłowo-handlowe nie ukrywają, iż wobec wzrastającego niebezpieczeństwa konkurencji ze strony Królewca i wciąż istniejącego zastoju na terenie całego kraju, koniecznem byłoby, jako zapobieżenie

Z życia ludów Afryki środkowej.

Tajemnicze wnętrze Afryki i nieznane zamieszkałe tam ludy już w pierwszej połowie ubiegłego stulecia zaczęły nęcić misjonarzy chrzecijańskich. Za ich to staraniem i poświęceniem te okolice Afryki zostały zbadane, jakkolwiek dotąd niezupełnie; lecz początek już był zrobiony, a każdy rok przynosi nowe odkrycia na tem polu. Jednym z najznakomitszych podróżników, który walczył przeciwko handlowi niewolnikami, oraz pierwszy przeszedł Afrykę ze wschodu na zachód, był misjonarz i podróżnik, Szkot z pochodzenia, Livingstone.

Wokoło jeziora Tanganaika żyje wiele różnych narodów, najliczniejszym z nich jest żyjący na wschód od jeziora, zwanego Unyamwezi. Mają ludzie tego plemienia przewagę nad sąsiedniemi plemionami z powodu silnej budowy ciała, rozumu i zdolności przemysłowych. Kolor ich ciała nie jest czarny lecz brunatny, mają ciemne, kędzierzawe włosy. Jak dziwne i odmienne od naszych zachowały się u nich po dziś dzień obyczaje, niech posłuży kilka przykładów.

Przy ślubie nie robią wielkich ceremonij, ale za to urodziny dziecka obchodzą bardzo uroczyście, spraszają wtedy wszystkich sąsiadów i ucztują tak długo, póki im tylko zapasów starczy. Ojciec ma nad dziećmi władzę nieograniczoną: może je zabić lub sprzedać, według własnej woli. Gdy chłopiec zacznie już chodzić, dają mu dozór nad jagniętatami i cielętami. Czteroletni malec dostaje łuk i strzały, aby się wprawiał w strzelanie. Dzięsięcioletni chłopiec uważany jest za pełnoletniego, wtedy już mu powierzają dorosłe bydło, uczy się orać i myśli o założeniu własnego gospodarstwa. Dziewczęta są również samodzielne, jak i chłopcy. Skoro dorosną, co się dzieje koło dziesiątego roku życia, opuszczają namiot rodziców i udają się do innego, gdzie wspólnie z rówieśnikami gospodarują po swojemu. W tym namiocie młodzież płci męskiej odwiedza panny i wybiera sobie z pomiędzy nich przyszłe małżonki. Poczem narzeczony daje ojcu umówioną sume, którą wypłaca się w naturze. Najtańsza żona kosztuje jedną krowę, a najdroższa dziesięć. Po obrzędzie ślubnym przenosi się pan młody do namiotu żony, z którą mieszka tak długo, dopóki mu się nie sprzykrzy; potem żeni się z drugą, bo wielożeństwo jest w tym kraju przyjęte.

W domowem gospodarstwie mąż obrządza bydło i drób, żona zaś obrabia pole i ogród, z wyjątkiem tytoniu, który każdy dla siebie sieje, wiedząc, że ani źdźbła jedno od drugiego by nie dostało. Jeżeli kobieta owdowieje, staje się panią siebie i rzadko kiedy wychodzi drugi raz za mąż. Domy Unyamwezi stawiają z kamienia i gliny. Zwłaszcza starają się ładnie wystawić domy, służące za miejsce zebrań dla mieszkańców wsi. Takich domów ma każda wieś dwa: jeden dla kobiet, drugi dla mężczyzn, gdyż niema u nich zwyczaju mieszać towarzystwa. Wnętrze takiego domu jest tak obszerne, że wszyscy mężczyźni z wioski mogą się tam pomieścić. Pod ścianami stoją drewniane tapczany. Są to łoża współbiesiadników. Obok nich znajdują się skrytki, gdzie przechowują fajki, tytoń, łyżki i narzędzia kuchenne. W kącie stoi wydłubana z pnia świętego stępa, w której tłuką ryż. Tu też znajduje się ognisko do przygotowania jadła. Na ścianach pozawieszana bywa broń. Zebrani tu mężczyźni spędzają czas na opowiadaniu przygód z polowania, słuchaniu plotek, paleniu fajki, a oprócz tego zabawiają się śpiewem i grą. Jest to więc coś w rodzaju naszych oberż. Kobiety schodzą się na pogawędkę do swego domu. Wogóle mężczyźni z kobietami mało się komunikują, nie jedzą nawet razem. Siedmioletni chłopiec uważa już za niestosowne obiadować razem z kobietami.

zupełnemu niemal wymarciu portu kłajpedskiego, przyciągnięcie eksportu polskiego węgla i drzewa przez ten port. W związku z tem koła te żywią nadzieję, iż dotychczasowa polityka Litwy wobec Polski ulegać będzie stopniowej zmianie, przyczem duże perspektywy wiązane są z podróżą prezesa rady portu Kłajpedy do Warszawy.

RZECZY CIEKAWE.

Depesza do Marsa. W nocy na 28 października r. b., kiedy to Mars miał znajdować się najbliżej ziemi, tysiące właścicieli radjoaparatów czuwało w Anglji przy tych aparatach w nadziei — jak donosza dzienniki angielskie — podchwycenia sygnału z tajemniczej planety. Więcej jeszcze, bo znany fizjolog angielski, dr. Mansfield Robinson, nadał w biurze telegraficzno-pocztowem depeszę do Marsa! Depesza ta, oznaczona trzema wielkiemi głoskami „M“, brzmiała: „Opesti nipita secomba“. Urząd pocztowy, zaznaczywszy, że nie bierze odpowiedzialności za depeszę, zredagowaną w języku nieznanym, przyjął telegram i odesłał go natychmiast największej stacji radjowej Hilmorton, skąd na 5 minut przed północą powędrowała w przestwór.

Ciekawy powód odmowy złożenia przysięgi. Powołany w tych dniach w charakterze świadka do sądu w Bernie morawskiem stary wieśniak odmówił złożenia przysięgi. Zapytany przez sędziego, dlaczego tak uporczywie obstaje przy odmowie, wieśniak odparł, że gdy wychodził z domu, żona zakazała mu tego stanowczo. „Dlaczego?“ badał dalej sędzia. „Z bardzo prostej przyczyny“, rzekł świadek. „We wsi naszej panuje przeświadczenie, że krzywoprzysięzca musi umrzeć w ciągu roku po złożeniu fałszywej przysięgi, ja zaś liczę obecnie przeszło siedemdziesiąt lat, muszę się więc liczyć z możliwością zejścia ze świata w ciągu roku. Gdyby zaś to nastąpiło, to sąsiedzi moi byliby pewni, że złożyłem przysięgę fałszywą i unikaliby mojej żony, a może i wzięliby ją na złe języki. Wobec tego żona wymogła na mnie, abym przysięgi nie składał.“ Że przezorna małżonka owego wieśniaka rozumowała całkiem logicznie, to nie ulega wątpliwości. Czy jednak sąd podzielił jej zapatrywania — nie wiadomo.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Kurs oświaty pozaszkolnej wywołał w Działdowie duże zainteresowanie. Oprócz wspomnianych już w poprzednich numerach Gazety pp. radcy Perzyńskiego, inspektora szkolnego Klimosza i Wilczkowiaka, wygłosili referaty ks. Ludowiczak i p. Nałkowski, delegat Związku Teatrów Ludowych w Torunin.

— Pan Senator Limanowski ofiarował dla Muzeum Grunwaldzkiego w Działdowie rękopis dziełka swego „Mazowsze Pruskie.“

— Komitet Muzeum Grunwaldzkiego w Działdowie zwraca się za naszem pośrednictwem do wszystkich obywateli powiatu, ażeby wszelkie stare po przodkach skrzynie malowane i inne sprzęty, stare księgi, wykopaliska, zechcieli zgłaszać się u pana Starosty celem złożenia takowych do Muzeum.

— Strejk rzeźników. Z powodu obniżenia cen na mięso i wyroby mięsne, na targu można było zauważyć w dniu 6-go b. m. tylko dwóch rzeźników.

Burkat. Dnia 6-go b.m. wybuchł pożar u gospodarza Broka. Ogień, który zniszczył dom mieszkalny, spowodowały dzieci, pozostawione w domu, podczas, gdy rodzice wyjechali na targ do Działdowa.

Mława. W dniu 31 z. m. i 1 b. m. odbyło się święto W. F. i P. W. w Mławie, w którym, prócz powiatu mławskiego, brały udział powiaty: działdowski, płoński, płocki sierpecki i gostyński. Po uroczystościach wstępnych i defiladzie odbyły się po południu o godzinie 3 zawody lekkoatletyczne, w których odrazu można było zauważyć, że powiat działdowski osiągnie nieprzeciętne wyniki. I tak się stało. Pierwszą nagrodę zdobył lekkoatleta płoński, p. Banaszewski, w trójboju pań stawała z powiatu działdowskiego tylko jedna zawodniczka, uczennica Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego, p. Agnieszka Chylińska, osiągając wyniki nie wiele różniące się od wyników mistrzowskich Polski. To też zupełnie słusznie odebrała pierwszą nagrodę (srebrny zegarek wartości 100 zł.). W pięcioboju panów drugą nagrodę zupełnie zasłużoną zdobył druh Franciszek Kowalski, który wogóle w dziale lekkoatletycznym przy racjonalnym treningu może osiągnąć wyniki, które można będzie zaliczyć do tabeli mistrzów Polski. To też Działdowo pokłada w nim nadzieję. Trzecią nagrodę otrzymał uczeń tutejszego Seminarjum, Wiktor Chyliński, materjał na lekkoatletę wyborny. Czwartą nagrodę otrzymał p. Czaplewski, druh z Tow. Gimnastycznego „Sokół“ z Iłowa. Dzięki przytomnej i fachowej organizacji, na której czele stali pp. major Krzywobłocki i porucznik Zgoda, uroczystość przedstawiała się imponująco.

Katowice. Zakończyły się tutaj 5-dniowe rozprawy przeciwko 11 członkom „Volksbundu“, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Po zeznaniach ostatniego świadka sąd zarządził tajność rozprawy na czas orzeczeń przez rzeczoznawców wojskowych. Po przywróceniu jawności rozprawy zabrał głos prokurator Małkowski, który w rzeczowem przemówieniu uzasadniał winę oskarżonych, domagając się surowej kary. Nastąpiły mowy obrońców oskarżonych oraz replika prokuratora, poczem sąd udał się na naradę. Po blisko 2 i pół godzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok, według którego oskarżona Ernstówna i oskarżony Thomas zostali skazani na 1 i pół roku twierdy, oskarżony Ganster na 2 lata, Mińkowski na 1 rok, Stuchlik i Russin na 6 miesięcy, Zacuger na 7 miesięcy, Dylong na 5 miesięcy, oraz Smiałek na 6 miesięcy twierdzy. Dwóch oskarżonych zostało uniewinnionych.

Pierwszy transport węgla polskiego do Rosji Sowieckiej wyruszył przed kilku tygodniami po nowo uruchomionej linji kolejowej, łączącej bezpośrednio Wilno z Mińskiem. Jest to dopiero początek wykonania wielkiego zamówienia na 600,000 tonn węgla, jakie uczyniła w Polsce Rosja Sowiecka. Wyładowane pociągi nie będą jednak wracały puste, gdyż przewozić będą z Rosji Sowieckiej rudę żelazną, której potrzebujemy. Będzie to więc znakomite wyzyskanie taboru kolejowego, którego nie mamy za dużo.

Wywóz nafty zagranicę. W pierwszem półroczu r.b. wywieziono przez Gdańsk 74,300 tonn produktów naftowych. Wywóz ten przekracza o 10,000 tonn wywóz całego roku 1925. Wartość wywiezionych produktów naftowych przedstawia około 2 miljony dolarów, a wraz z wywozem przez suchą granicę przeszło 4 miljony dolarów. Wywiezione produkty naftowe w pierwszem półroczu r.b. stanowią blisko 1/3 część wartości wywiezionego węgla w tym samym okresie, jakkolwiek wagony stanowią tylko 1/30 część.

Wywóz z Polski do Czechosłowacji. W pierwszych pięciu miesiącach roku 1926 wywieziono z Polski do Czechosłowacji: 1) bydła i trzody chlewnej za 161,909,476 koron czeskich, 2) zwierzęcych (jaja, pierze, skóry surowe) za 26,316,919 koron czeskich, 3) zboża, mąki, strączkowych za 36,475,802 koron czeskich, 4) drzewa, węgla za 94,401,967 koron czeskich, 5) nafty, benzyny, olejów mineralnych za 60,937,956 koron czeskich, 6) lnu, konopi za 23,992,472 koron czeskich. 7) wełny, wyrobów wełnianych za 17,185,945 koron czeskich, 8) żelaznych surowców za 8,887,103 koron czeskich, 9) różnych innych metali za 22,856,080 koron czeskich, 10) chemikaljów za 5,165,231 koron czeskich.

Fabrykacja wagonów i parowozów w Polsce. Pośród obecnie istniejących fabryk wagonów i parowozów 5 powstało po wojnie, do czego przyczyniły się widoki na zapotrzebowania, okazane przez Ministerstwo Kolei. Zawarta na 10 lat umowa zapewniła istniejącym i budującym się zakładom fabrycznym obstalunki, wynoszące 70,400 wagonów towarowych, 7,800 wagonów pocztowych, bagażowych i osobowych, oraz 2,590 parowozów. Zmiana warunków gospodarczych zmusiła rząd do zmniejszenia zamówień, wskutek

czego do końca roku 1925 wykonano tylko 20 procent przewidzianych ilości wagonów towarowych, 15 procent wagonów osobowych i 8 procent parowozów. Wobec ogólnej redukcji zamówień i kryzysu fabryki ograniczyły swą produkcję i przerzuciły ją na inne pola, fabryka Lilpopa pracuje dla kolejet dojazdowych, Cegielski robi urządzenia techniczne i kotły dla cukrowni, fabryka Parowóz buduje motory Diesselowskie, Chrzanów pracuje obecnie nad obstalunkami dla Grecji.

Z za kordonu.

Jańsbork. Wschodniopruski „Heimatdienst" zamierza przez obrazy świetlane agitować na wsiach mazurskich. Landrat powiatu jańsborskiego wzywa w urzędowym orędowniku powiatowym wójtów, azeby usiłowania „Heimatdienstu" popierali i podatków od inicjatorów przedstawień nie ściągali.

Orzesz. W drodze sprzedaży przymusowej zakupiło miasto położony pod niem majątek 1000-morgowy Grady. Cena kupna wynosi 100,000 marek. Oprócz tego przyjmuje miasto wszelkie koszta. Należący do Grady Płotek nie został sprzedany.

Łek. Wielki pożar zniszczył zabudowania gospodarcze Schroedera w Monczach. Zanim przybyła straż ogniowa, spaliły się dwie stodoły i chlew. Zapobieżono jedynie przeniesieniu się ognia na sąsiednie zabudowania.

573-lecie miasta Olsztyna. W niedzielę dnia 31 z. m. minęło 573 lat od założenia miasta Olsztyna. Z okazji tej zagrał w niedzielę rano z wieży ratuszowej ewangelicki chór różne chorały i... „Deutschland ueber alles."

Królewiec. Paryska „Liberte" donosi, że w Królewcu zbudowano wielką ilość podziemnych lochów celem wzmocnienia wartości militarnej cytadeli. Podobne lochy wykryto również w fortecy Kistrzyn. Prasa niemiecka naturalnie z oburzeniem podaje ową notatkę i twierdzi, że to jest nieprawda.

— Były komisarz plebiscytowy von Gayl miał w Królewcu wykład o niemieckiej kolonizacji na wschodzie. Twierdził on, że należy koniecznie osiedlać na wschodzie kolonistów niemieckich. W ten sposób usunie się na wieczne czasy „korytarz polski", gdzie liczba Niemców, skutkiem zgrabnej polityki polskiej cofnęła się o połowę. Przy ostatnich wyborach głosowało na Pomorzu tylko 15 procent wyborców za Niemcami. Jeżeli my udowodnimy, że w krajach granicznych na wschód od Odry i na zachód od Wisły zamieszkuje, przeważająca liczbowo niemczyzna, natenczas pretensje Polski do tak zwanego „korytarza" upadną.

Ze Śląska Opolskiego. Toczyły się układy pomiędzy partją centrową a socjalną demokracją o skórę kilku gmin podmiejskich. Centrum chciałoby widziec gminy podraciborskie: Markowice i Studzienną przyłączone do Raciborza, socjalni demokraci zaś gminę Biskupice z Borsigwerkiem i kopalnią Kastelengo do Zabrza. „Oberschlesische Morgenpost" pisze, że dnia 28 z. m. dobito targu. Socjaliści przyrzekli poparcie w sprawie Raciborza, a centrowcy w sprawie Zabrza. Jesteśmy więc świadkami najzwyczajniejszego targu. Markowice są parafją ks. prob. Wolfa, posła niemieckiego nacjonalistycznego. Studzienna jest lokalją, podległą parafji Ostróg, gdzie proboszczem jest ks. prałat Ulitzka. Wpływy ks. prob. Wolfa są w gminach podraciborskich jeśli nie większe, to równomierne z pływami ks. Ulitzki, Miasto Racibórz jest znowu domeną centrową. Po złączeniu więc Markowic i Studzienny z Raciborzem, to samym faktem wpływ centrum ogarnie i te dwie parafje, na czem ks. Ulitzka zyska. a ks. Wolf straci. Inaczej ma się sprawa z Biskupicami i Zabrzem. W Zabrzu, Zaborzu i Biskupicach rządzą socjaliści, ale komuniści im wyrastają poza kołnierz. Centrum jest za słabe, by mogło podjąć skuteczną walkę z czerwonymi. Lekkiem więc sercem wydaje na łup socjalistom i komunistom Biskupice. Lekkiem sercem osłabia gospodarczo bytomski powiat wiejski i postępuje w sprawie górnośląskiego przegminowania nie wedle dobra ludności miejscowej, ale dla dobra polityki partyjnej. Dla partji centrum znaczą Biskupice tyle, co skórka kozła, którą można zamienić na skórkę zajęczą.

Ze świata.

Paderewski doktorem muzyki. Uniwersytet w Cambridge w Anglji nadał Ignacemu Paderewskiemu, znakomitemu muzykowi, b. premjerowi Polski, tytuł doktora muzyki.

Poradnik gospodarski.

Jak zachować świeżą kapustę na zimę? Trzeba wykopać dół około pół metra w miejscu suchem, najlepiej piaszczystem i poukładać w niem kapustę, wyrwaną z korzeniem, główkami na dół, ale tak, żeby się ze sobą nie stykały i przysypać ziemią gruntową, przebraną z wszelkich nieczystości i łatwo gnilnych cząstek na 15 cm. grubości. Na tę warstwę kłaść wykopaną z rowu ziemię, a gdy mrozy nastaną, przykryć rów liśćmi lub matami ze słomy. Wykopać kapustę do użytku można podczas mrozów, należy tylko po wybraniu potrzebnych główek rów starannie zasypać. Główki takie są smaczne i czerstwe. Wykopane z korzeniami główki kapusty można wieszać na sznurach w piwnicy, a przechowują się do Wielkiejnocy.

Karmienie drobiu. W Milwoke w Ameryce wyznaczono nagrodę za najkorzystniejsze karmienie drobiu pewnemu hodowcy, który wykazał, że przez 5 lat dawał kurom, kaczkom i gęsiom domieszkę mielonych kości i to drobiowi 2—3 tygodniowemu raz na tydzień, drobiowi wyrosłemu, począwszy od 4 miesięcy, dawał w lecie na 24 kur około 2 litrów mielonych kości, naturalnie jako domieszkę do dawanej im paszy i to w lecie 2 razy na tydzień, zimą 3 razy w tygodniu. Jak piszą, skutek tej karmy okazał się taki: 1) że kury nie szarpały piór, 2) nie dziobały jej, a co najważniejsze, że naniosły jaj podwójną ilość w przeciągu roku.

Wesoły kącik.

W cyrku.

Klown: Oto mój pomocnik, który w każdej chwili może powiedzieć, ile jest włosów na głowie każdego z panów tu obecnych.

Ktoś z widzów: Proszę określić liczbę moich włosów.

Drugi klown: 2,457,627.

Pierwszy klown: Jeżeli łaskawy pan teraz sprawdzi, przekona się, że ta liczba jest prawdziwa.

Giełda.

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 11 listopada za dolar 8,98 zł.

Rynek zbożowy. Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dniu 11 listopada za 100 kilo: Pszenica kongresowa 52,00, żyto kongresowe 39,—, owies wielkopolski lub pomorski 33,50.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny" pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 gr. razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 zł.

Redakcja w Warszawie: Hoża 1 m. 10, tel 408-24. W Działdowie Mazurski Dom Ludowy. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Rdeaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur

Drukarnia „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10.